

Anna CZARNECKA

Poznań

Mechanizmy i metody politycznej walki niezbrojnej na straconych pozycjach – alternatywa prakseologiczna

Ogólne gałęzie nauki, o charakterze uniwersalnym, z natury dotyczą poznania bliskiego każdemu z nas.

Końcowym efektem podejmowanych tutaj rozważań stać się ma wyszczególnienie mechanizmów i metod walki niezbrojnej – *jak, w jaki sposób* się walczy lub można walczyć na pozycji straconej, która zostanie zdefiniowana dalej w tekście. Wszystkie przykłady, ze względu na klarowność wyводу, mieścić się będą w obrębie świata polityki. Aby zrealizować wskazany cel podejmę odpowiednie ku temu kroki: rozpocznę od generalnego rozróżnienia wyjściowych orientacji wszelkiego działania podejmowanego przez istotę rozumną. Mowa o podstawowej antynomii, źródłowym rozróżnieniu zachowań opartych na *założeniu porządku* lub *założeniu chaosu*. Są to podejścia bazowe, które występują zarówno w postaci uświadomionej, jak i nieświadomionej. Przyglądając się osobno każdej z wymienionych opcji planuję odszukać mechanizmy i metody walki niezbrojnej na straconych pozycjach, charakterystyczne dla jednego i drugiego wariantu.

Walka niezbrojna ujawnia pewne dyrektywy skutecznościowe. Jarosław Rudniański, w oparciu o *założenie porządku*, wyszczególnił niektóre mechanizmy socjotechniczne oraz schematy rozgrywek stosowane w walce niezbrojnej. W ten sposób opisał fragment prakseologicznego podejścia w przekształcaniu rzeczywistości, które odnajdujemy w różnego rodzaju sytuacjach społecznych. Sprawdzają się one niezależnie od typu systemu politycznego, gdyż jak sam autor wskazał – są do zastosowania w skali planety¹.

¹ J. Rudniański, *Elementy prakseologicznej teorii walki. Z zagadnień kooperacji negatywnej*, Warszawa 1983, s. 5.

Założenie porządku

Możliwość objęcia myślą wszelkich zdarzeń wymaga zdążania do ujęcia wszystkiego w pewną całość, uchwycenia porządku. Ludzki mózg ma skłonność percepcyjną polegającą na posługiwaniu się figurami, kolorami, liczbami, a one wszystkie mieszczą się w dziedzinie poznania zwanej matematyką. Metoda matematyczna posłużyła do ogarnięcia świata przyrody. Początek tej drodze porządkowania rzeczywistości dał Izaak Newton, stwarzając wzór prawa grawitacji i wzajemnego przyciągania się mas². Jego dzieło *Philosophiae naturalia principia mathematica* niosło ze sobą następujące przesłanie, które stało się fundamentem naszej nauki, kultury i dalszego rozwoju cywilizacji: „Istnieją prawa przyrody i możemy je znaleźć”³. Poszukiwanie reguł, podobną drogą, dotyczyło świata społecznego i potoczyło się w trzech kierunkach.

Kierunek 1

Dążenie do usystematyzowania świata społecznego napotyka na trudność polegającą na złożoności zachowań. Uzyskanie całkowitego rozwiązania traktowano jako pewien ideał, problemem bowiem pozostawała dokładność. Udało się uchwycić wyniki przybliżone. Posłużono się analogią – doświadczenia fizyczne uzmysłowiły badaczom, że pomimo swojej złożoności gazy zachowują się w sposób dość regularny, zatem jeżeli szczegółowe zachowanie dużych układów jest niepoznawalne, to warto wyszczególnić regularności w niedokładnym średnim zachowaniu. Posłużyła do tego spokrewniona z matematyką statystyka (traktowana jako upraktyczniona teoria prawdopodobieństwa)⁴. Odwzorowanie tej metody dla badania społeczeństwa ludzkiego okazało się właściwe i przydatne.

² Na temat przekonania, że matematyka stanowi klucz do zrozumienia praw rządzących naturą wykladał już Pitagoras, o czym traktują pisma pitagorejczyków z około 500 r. p.n.e. Pitagorejczycy rozumeli, że choć matematyka zajmuje się pojęciami abstrakcyjnymi, to znajdują one ucieleśnienie w pojęciach *idealnych*. Przekonanie, że wszechświat opiera się na liczbach starali się poprzeć mitologicznym symbolizmem popartym empirycznymi obserwacjami. Te empiryczne argumenty pochodziły głównie z dziedziny muzyki. Harmonia brzmienia dawała się przełożyć na proste proporcje między liczbami. I. Stewart, *Oswajanie nieskończoności. Historia matematyki*, Warszawa 2009, s. 24–25. Idea wszechświata liczbowego może być traktowana w podjętym wątku jako wyjściowa.

³ I. Stewart, *Czy bóg gra w kości*, Warszawa 1996, s. 12–13.

⁴ Ibidem, s. 54.

Ustalono także prawo błędu, które obrazuje jak badane wielkości skupiają się wokół wartości średniej (tak zwany rozkład normalny), co pozwala ocenić prawdopodobieństwo błędu określonej wielkości. Do nauk społecznych wprowadził to prawo autor *Mechaniki społecznej*, Adolphe Quetelet. **Uchwycono granice przeciętnego człowieka, jego wyborów, tendencji w sposobie życia oraz jako osoby w różnych wymiarach: fizjologicznym, psychologicznym, socjologicznym i innych. Przypomina to spisywanie informacji, natomiast przyglądanie się uzyskanym wynikom buduje pojęcie o ludzkim postępowaniu, a także pozwala rejestrować zmiany.** Tędy właśnie biegł pierwszy tor porządkowania wiedzy o rzeczywistości społecznej. Do dziś jest to metoda popularna, uznawana za wiarygodną, dostarczającą wyjaśniających informacji⁵. Posługują się nią wszystkie instytucje i firmy zajmujące się badaniami socjologicznymi dotyczącymi sytuacji społecznej, jej zmian, kierunków rozwoju, czy choćby sondowania opinii publicznej.

Kierunek 2

Inni badacze byli zdania, że w zakresie opisywania świata społecznego poznanie zaczyna się od odnalezienia prawidłowości zaczynając od cząstki elementarnej, jaką jest ludzki gen. Nakreślanie porządku w tym kierunku także wymagało stosowania metody matematycznej. Obecnie znajdujemy się w przełomowym momencie – Richard Dawkins opracował tego rodzaju opis rzeczywistości, wyjaśniający sposób ewolucji. **Biologia odtąd także traktowana może być jako nauka ścisła⁶. Przyczyny i projekty nowych struktur świata społecznego, rozwoju człowieka, tkwią w pojedynczych genach. W badaniach R. Dawkins także posługuje się wzorami, jak Newton – ukazuje reguły porządku.**

Kierunek 3

a) Świat społeczny składa się z wielu różnych wymiarów, nie tylko biologicznego, ale na przykład też psychologicznego. Jednak psychologia brała

⁵ Wszystko zależy od konceptu badacza. W 1872 roku Francis Galton użył prawdopodobieństwa w celu oszacowania skuteczności modlitwy, ponieważ zauważył, że każdego dnia olbrzymia liczba ludzi modli się o zdrowie rodziny królewskiej. Odkrył, że „władcy są zdecydowanie najkrócej żyjącą grupą wśród klas cieszących się dostatnim życiem, więc modlitwy nie mają żadnej skuteczności”. I. Stewart, *Oswajanie nieśkończoności. Historia matematyki*, Warszawa 2009, s. 256.

⁶ Z uwzględnieniem stopnia poznania, do którego dotąd udało się nam dotrzeć.

właśnie swój początek od biologii – od niej faktycznie wszystko się zaczęło i dlatego niewłaściwym byłoby traktowanie sfery psychicznej i społecznej jako odrębnych.

Zauważamy także, że zachowania istot żywych, zwłaszcza ludzi, sytuują się jednocześnie na jeszcze innym poziomie analizy. Co więcej, poznanie na tym właśnie poziomie również stało się dostępne dla badaczy. Postępowanie myślącej jednostki w relacjach z innymi z grupy i zależność jej zachowania od zajmowanej pozycji czy kultury, reguły wyboru aktywności w konkretnych warunkach, sytuacjach – ten obszar zdaje się jeszcze bardziej skomplikowany, lecz w niemniejszym stopniu ulega porządkowaniu; wyodrębnić można zasady, rozrysować modele, uzyskać wzory, porównywać, mierzyć, liczyć. **Są to badania z zakresu psychologii ewolucyjnej.** Ich specyfika wymaga specjalistycznej wiedzy, choć spotyka się również potoczne, uproszczone informacje z tej dziedziny, które pozwalają zorientować się czego dotyczy ta gałąź nauki. O popularyzacji fragmentów tej wiedzy świadczy choćby język potoczny. – Stado wilków ścigając uciekający posiłek przybiera zawsze określony układ. Osobniki biegną w ścisłym porządku. Trzymanie się grupowego szyku warunkuje skuteczność pościgu. Zaburzenie układu, hierarchii kończy się brakiem sukcesu, zwierzyna ucieka. Dlatego w wojsku i policji obowiązuje musztra, szyk bojowy, komunikacja pionowa. Określenie *pies* identyfikuje członka formacji hierarchicznej, którego zadaniem jest precyzyjnie określona rola w pościgu. Wystarczy, że tak zwany szary obywatel zajrzy do „Newsweeka” i już zyskuje pewną orientację. – W firmach wprowadza się przezroczyste ściany w celu osiągnięcia większej wydajności pracy, bo ludzie są zwierzętami wyjątkowo podatnymi na naśladowanie i to do tego stopnia, że kobiety pracujące ze sobą po jakimś czasie zgrywają swoje cykle menstruacyjne⁷. Bez względu na rzetelność danych współcześnie posiadamy dość powszechną orientację na tym polu. **Na podobnym poziomie analizy sytuują się dociekania z zakresu teorii gier⁸ – postępowania w sytuacjach konfliktowych, kooperacji pozytywnej i kooperacji negatywnej.** Określenia *gracz*, *wypłaty*, *strategia* nie oznaczają tego samego, co w języku potocznym. Słowo strategia na co dzień charakteryzuje przebiegły, perspektywiczny plan, natomiast w teorii gier oznacza dowolny, pełny plan. Pełny, bo wszystko stanowi część strategii: działanie prze-

⁷ <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/nauka/szympany-za-biurkiem,14843,1> [11.05.2010 r.].

⁸ Ilustrowanej najczęściej słynnym przykładem tzw. *dylematu więźnia*.

ciwnika, natura, wszelkie możliwości, czy przeszkody⁹. Pojęcie *gracza* traktuje się idealnie, jako świadomy podmiot, inteligentnie wykorzystujący posiadane informacje. Nazwą tą jednak operuje się także w przypadkach, kiedy „gracze” nie wiedzą, że uczestniczą w grze i że ich decyzje odnoszą się do pewnej, nieogarniętej przez nich strategii¹⁰. Gdy osobnik gra z całą populacją mechanizmy pojmowane jako modele stają się łatwo obserwowalne. Na przykład strategia utrzymywania ilościowej równowagi płciowej w obrębie gatunku owocuje stabilnością reprodukcją¹¹. Dowody przystosowania możemy zidentyfikować w gatunku ludzkim. Wybór partnerki wiąże się w dużej mierze z rejonem geograficznym, a dokładnie z warunkami występującymi na tym obszarze. W Stanach Zjednoczonych idealne ciało kobiety oznacza osobę o szczupłej sylwetce, natomiast w Ghanie, tkanka tłuszczowa jest oznaką dobrobytu odbieranego jako wskaźnik przetrwania i zdrowia. Kultura zwykle jedynie potwierdza i wspomaga tego typu mechanizmy¹². Algorytmy ewolucyjne służą informatykom jako gotowe przykłady gdy rozwiązują zadania optymalizacji, na przykład zajmując się badaniem rynku¹³, choć procesy te nie są całkiem zbieżne.

b) Pomimo, iż nieświadomą, a rzeczywistą racjonalność odnajdujemy na poziomie genu, to jednak istnieją odchylenia, które decydują o wyniku gry. Do wykrywania owych odchyłeń służą eksperymenty z zakresu teorii gier, a więc przeprowadzanie rozgrywek w sztucznych, laboratoryjnych warunkach, zwykle na uniwersytetach. Egzemplifikacją takiego odchylenia może być czynnik ludzki, percepcyjny, jak na przykład przyjmowanie w wyniku targów podziałów, które czymś się wyróżniają (zysk z walki 20:10 wybierany jest chętniej niż 19,43:10,57, nawet jeśli suma tego drugiego byłaby też okrągła)¹⁴.

Jednak czynnik ludzki dopiero później wzięto pod uwagę. Pionierem, matematykiem, który odkrył potrzebę stworzenia systematyzacji matematycznej teorii gier i dostrzegł jej znaczenie dla nauk społecznych oraz

⁹ J. D. Williams, *Strateg doskonały. Wprowadzenie do teorii gier*, Warszawa 1965, s. 30.

¹⁰ M. Malawski, A. Wieczorek, H. Sosnowska, *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*, Warszawa 2004, s. 93.

¹¹ Ibidem, s. 96.

¹² R. J. Gerrig, P. G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 2008, s. 364.

¹³ M. Malawski, A. Wieczorek, H. Sosnowska, *Konkurencja...*, s. 97.

¹⁴ Ibidem, s. 97–100.

opracował jej podstawy był John von Neumann (we współpracy z Oskarem Morgensternem). Wcześniej matematyka była prawie nieobecna w ekonomii i naukach społecznych. Ważnym momentem w rozwoju teorii gier stało się zbadanie równowag w grach niekooperacyjnych przez Johna Nasha oraz stworzenie przez Arrowa i Debreu modelu równowagi ogólnej. Obecnie pracuje się nad przybliżaniem teorii gier do rzeczywistości poprzez tworzenie modeli dokładniej opisujących i wyjaśniających zasady ludzkiego działania¹⁵.

Uwzględnianie ułomności logicznej, czynnika ludzkiego, który też charakteryzuje się pewnymi tendencjami przenosi tok myślowy w kierunku silniej humanistycznym, aż do prac Tadeusza Kotarbińskiego, z których czerpał twórca pojęcia socjotechniki Adam Podgórecki. Wymieniany na początku Jarosław Rudniański stał się jednym z kontynuatorów porządkowania rzeczywistości społecznej w tej właśnie opcji i w tym wymiarze – ogólnoludzkim – a więc, rzeczywiście: w skali planety. Wyszczególnione przez niego **strategie rozgrywek i techniki walki niezbrojonej**, którymi posługują się ludzie, są oparte na **prakseologii** (tłumaczonej także jako *gramatyka czynu* i *metodologia ogólna* czy nawet *nauka o racjonalnym działaniu*), mają więc ugruntowaną w sobie optykę skuteczności. Jedną z jej umownych cech jest założenie czasu realizacji – nie tylko dotarcia do wyznaczonego, konkretnego celu, ale też optymalny czas, a więc w zdecydowanej większości przypadków możliwie najkrótszy. Są to dyrektywy *jak działać skutecznie* przekształcone z uchwyconych reguł działania, zawierających się w dorobku socjologii. Pojedynczym aktem, niejako jednostką każdego działania jest czyn. Każda czynność stanowi przebieg idealny, który wywołuje fakty realne. Doświadczamy jej poprzez jej wykonywanie. Jej wyniki to przekształcenia w treściach i znaczeniach przedmiotów. Florian Znaniecki działalność pojmuje jako realne zmiany empirycznych przedmiotów¹⁶, lecz Tadeusz Kotarbiński ujmuje ją jako czynność celową i świadomą, a zatem sprawcą czynu (według Kotarbińskiego) jest również osoba, która umyślnie się wysila, na przykład milczy, czyli powstrzymuje się przed zrobieniem czegoś¹⁷. Czynność to także przebieg myślowy, każde skojarzenie myślowe, każdy akt apercepcji, który coś zmienia w empirycznej treści i znaczeniu przedmiotów¹⁸.

¹⁵ Ibidem, s. 195, 197.

¹⁶ Ibidem, s. 82–83.

¹⁷ T. Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, Warszawa 1974, s. 28–36.

¹⁸ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Warszawa 1988, s. 83.

Sprawca czynu podejmując wysiłek chce przekonstruować fragment rzeczywistości, pracuje nad elementem, tworzywem, dlatego nazwać go można twórcą działającym w określonym celu, choć patrząc na wyniki działalności widzimy je bardziej jako zmiany, przekształcenia niż jako twory¹⁹. Każda czynność jest myślą, każda myśl jest czynnością, a to znaczy, że akt idealny bezpośrednio wywołuje skutki realne. Niezbędnym narzędziem do przekształceń materialnych jest ciało, lecz zmiany te tylko wtedy realizują zamiary naszej działalności, jeżeli nie są mechanicznymi skutkami ruchów ciała, ale gdy organizują się odpowiednio do naszych myślowo wytworzonych planów. Czynność wyodrębnia i kojarzy niektóre określone, znane warunki i tylko do nich nawiązuje w realnym i twórczym przekształcaniu rzeczywistości, tworząc tak zwany *problem praktyczny*, który w dalszym ciągu będzie się starała rozwiązać. Czynności *myślone* nadają realnie przedmiotom przedistniejącym cechy materiałów i narzędzi, przeznaczonych do wytworzenia tego nowego przedmiotu, który będzie rozwiązaniem danego problemu praktycznego. Za czyn uważamy bowiem każdy system czynności, który może być doprowadzony do końca, czyli osiąga takie wyniki, które można nazwać rozwiązaniem problemu postawionego na początku. Czynowi jako systemowi czynności odpowiada systematyczny układ przedmiotów zwany *sytuacją*. Definiowana jest ona jako całkowity kompleks istniejących wartości, które w danej chwili przedstawiają się jako mające pozytywne bądź negatywne znaczenie dla urzeczywistnienia zamiaru (będącego stopniowo rozwijającym i określającym się dążeniem do rozwiązania problemu przez twórcze dopełnienie istniejącej rzeczywistości)²⁰. Określa się ją na podstawie warunków realnych, z punktu widzenia praktycznego problemu, który czyn tworzy lub modyfikuje, z tą treścią i znaczeniem, które już posiada w chwili określenia sytuacji. Natomiast te nowe właściwości (czyli treści i znaczenia), które podmiot działający, ze względu na daną sytuację ma zamiar nadać przedmiotowi działania, stanowią cel czynu.

Do obranego celu można dążyć różną metodą. Pytając które wynikające z niej działania są najbardziej skuteczne i ekonomiczne staramy się ocenić ją praktycznie. Uświadamianie, formułowanie, uzasadnianie i systematyzacja zaleceń i przestróg dotyczących praktyczności (inaczej: sprawności), to zadania prakseologii. Ideał sprawności osiągnie ten spraw-

¹⁹ Ibidem, s. 28–36, 90.

²⁰ Ibidem, s. 83–93, 99–110.

ca, który będzie odpowiednio energiczny oraz gospodarny i który zużyje zasobów aż tyle ile potrzeba i tylko tyle ile potrzeba by powstało to co postanowił spowodować²¹. Czynność zasadnicza określa cel konkretny, a czynności wtórne mają dostarczyć potrzebnych środków do tego celu. Cel przedstawia się jako przyszły przedmiot lub stan, który będzie realny²².

Jednakże każdy badacz w końcu musi zauważyć, że stosowaniem ustalonych reguł rzeczywistości społecznej zajmują się w praktyce ci wszyscy, którzy zajmują pozycję strategiczną pozwalającą na osiąganie celu poprzez swoje oddziaływanie bądź celowe wykorzystanie wpływów otoczenia. Im silniejsza to jest pozycja, tym swobodniejsza możliwość zarządzania sytuacją. Osoby na słabszych pozycjach również stosują oddziaływanie w wybranym celu, proporcjonalnie do możliwości. Reguły rządzące życiem społecznym w postaci wyjściowej i przekształcone na dyrektywy socjotechniczne uznaje się zatem za użyteczne dla jednostek w dogodnym bądź przynajmniej wystarczającym do posługiwania się nimi położeniu. Są wówczas nadzieją i sposobem radzenia sobie, w sensie uzyskiwania korzyści/*wypłat*. Porządek w tym sensie jest racjonalny i racjonalnie pojęty.

Natomiast, gdy ktoś znajduje się poza odpowiednią lub dostępną kooperacją, w izolacji, albo w nazbyt słabej relacji by móc kooperować, wystarczająco oddziaływać na warunki sytuacji i jednostki, nie jest w stanie racjonalnie, na bazie założenia porządku, polepszyć swojej sytuacji, doświadcza z różną intensywnością własnej bezsilności, uznać należy, że *znajduje się na straconej pozycji*.

Jest to sytuacja, w której reguły wpływu są nieosiągalne albo beзуżyteczne, niemożliwe do zastosowania lub zawodzą, bo ich moc jest zbyt mała w stosunku do konkurenta/przeciwnika – partnera hipotetycznej wymiany, bądź z innej przyczyny okazują się bezwartościowe.

Metoda porządku, i jej główna przedstawicielka, teoria gier (choć akurat w tym wątku toczy się dyskusja), korzystając z prawideł racjonalności doradza moralność jako ogólno-życiowy azymut, do zastosowania szczególnie w walce niezbrojonej. Reszta dyrektyw to specyficzne, sytuacyjne reguły. Ich postać czasem zdradza inwersyjne traktowanie zasad wpojonych w procesie socjalizacji. Moralność zyskała sobie status optymalnie skutecznego narzędzia służącego do obrony przed wpływami socjotech-

²¹ T. Kotarbiński, op. cit., s. 37–38.

²² Ibidem, s. 99.

nicznymi i na płaszczyźnie uniwersalnego toru walki o swoje racje i interesy, niezależnie od pozycji gracza. Sprawdza się jako obronna taktyka walki na straconych pozycjach. Moralność pojmuje się jako durkheimowski fakt społeczny. Mimo, że kształtuje ona człowieka wewnątrznie – określa obowiązki jednostki wobec samej siebie, to odczuwanie ich jako prawdziwe i powinność ich przestrzegania są obowiązkami wobec społeczeństwa. Istota ludzka jedynie w grupie staje się moralna. Gdy od samego początku nie ma kontaktu z podobnymi sobie, nie wykształcają się w niej wartości uznawane czy to za samoistne, czy za ustalone, które chciałaby chronić normami. Moralność jest określana zależnie od wielkości grupy, proporcji płci, ilości ludzi starych i młodych. Liczy się korzyść grupy, jednostka oddaje siebie, swoją wolę społeczeństwu, dlatego norm społecznych nie można określać indywidualnie²³. Stąd moralność wywołuje poparcie innych jednostek dla tego, kto walczy z jej użyciem. Z tego powodu też doskonale sprawdza się jako narzędzie manipulacji, mentalnego środka przymusu, w stopniu podporządkowania aż po zniewolenie – warianty stosowania władzy jednostek wzajemnie wobec siebie, organizacji państwowej wobec jednostek i w innych układach. Moralność okazuje się bronią zarówno w akcie agresji, jak i samoobrony. Najczęściej kojarzonym przykładem walki za pomocą moralności (choć w wydaniu z wypaczną jej kościec ostentacyjną hiperpoprawnością) jest niewątpliwie Mahatma Ghandi. Pierwsze pokojowe demonstracje, odmowa jakichkolwiek form zemsty, przyjęcie wizerunku osoby albo wojownika o postawie *satyagraha* (– *przywiązanie do prawdy*), pokora w walce i znoszenie cierpienia doprowadziły go do zwycięstwa. Rząd Transwalu ugiął się pod naciskiem opinii publicznej, dla której bohaterem stał się Ghandi. Manifestacja moralności to popieranie oczekiwań społecznych, co naturalnie i racjonalnie wzbudza aprobatę ogółu. Zaprzeczanie im jest walką z tymi kto im hołduje – powalającą większością grupy.

Zarówno moralność jako główna reguła walki w oparciu o pojęcie porządku, jak i pozostałe dyrektywy skutecznościowe, odpowiednie w specyficznych sytuacjach, są domeną znaną i szeroko eksploatowaną.

Gdy opór faktów i tok zdarzeń powodują, że w walce nadzieja odbija się od nich, w mniemaniu jednostki – tu, jako ofiary społecznej, porządek przestaje być dla niej ratunkiem. Działania operacyjne wykorzystujące porządek jako materiał do osiągnięcia celu nie zdają się być wówczas

²³ M. Ossowska, *Socjologia moralności*, Warszawa 1963, s. 31.

jakąkolwiek szansą realizacji zamierzeń. Wiara w użyteczność racjonalności działania, świata i jego porządku jako poznanej lub domniemanej prawdy tu ma swój kres.

Założenie chaosu

„Można pomyśleć, że chaos, to rodzaj zakłócenia, które należałoby wyeliminować. Jako przykład wezmę pracę serca. Niewątpliwie niepożądane są nadmierne nierównomierności jego pracy, np. tachykardia (częstoskurcz). Jednak również nadmierna równomierność jest niepokojąca. Normalnie rytm serca jest chaotyczny, tzn. prawie okresowy, ale nie całkowicie. Osiem dni przed ustaniem akcji serca jego rytm się wyrównuje, staje okresowy. Nadmiar porządku to śmierć”²⁴. Chaos potocznie traktuje się jako stan rzeczywisty i naturalny, którego doświadczamy. Natomiast różnie jest rozumiany jako pojęcie. W ujęciu wysoko abstrakcyjnym występuje na zasadzie pewnego stanu całkowitego danego modelu. Konotacje metafizyczne tego ujęcia ustanawiają chaos jako pojęcie idealne. Sam zapis definicji w zasadzie nigdy nie będzie ani wystarczający, ani do końca właściwy. „Nieuporządkowana, bezpostaciowa materia, o której sądzono, że istniała przed uporządkowanym wszechświatem [albo] całkowity nieporządek, zupełny nieład”²⁵. Potrafimy znaleźć różnorakie warianty opisu chaosu jako stanu. W badaniach i życiu chaos dostrzegamy raczej tylko w określonym zakresie, wychytujemy go niczym zjawisko, obserwujemy go jak mechanizm – jest fragmentem rzeczywistości i chyba jedynie tak jesteśmy zdolni go postrzegać. W ten sposób pojęcie to nabiera wymiaru humanistycznego, a dyskusja nad chaosem odbywa się wówczas w wyznaczonych ramach, w których się go wyodrębnia. Mówimy wtedy bardziej o chaotyczności aniżeli chaosie. Tak też traktować się będzie pojęcie chaosu w rozważaniu o działaniach odwołujących się do jego natury i szeroko rozumianego potencjału (przekuwając go również w narzędzie).

Niejednokrotnie znajdujemy potwierdzenie, iż wiodąca tendencja w socjologii władzy, ale przede wszystkim powszechne myślenie o znaczeniu pojęcia władzy ujmuje ją jako grę o sumie zerowej, ujawniającej się szczególnie w sytuacji konfliktu – to władza jako czysta konfrontacja,

²⁴ <http://www.pinezka.pl/pryzmat-archiwum/1088-chaos> [2.02.2009 r.].

²⁵ I. Steward, *Czy bóg...*, s. 22.

walka zbrojna lub niezbrojna, która zrodzi przegranego. W walce niezbrojnej, człowiek znajdujący się na *pozycji straconej* jest często sam. Postawiony zostaje w sytuacji społecznej przeciwnej do anonii i zwykle mobilizuje się do jasnego wyodrębnienia swoich wartości, samookreślenia, stwarza osobistą wyspę sensu lub walczy o jej istnienie. Dąży, mimo wszystko, do poczucia własnej siły sprawczej, ingerencji w rzeczywistość, żeby nadać zasadność swoim działaniom, walczyć, nawet gdy wcześniej nie był tym zainteresowany. Nie poddawanie się oznacza zarysowanie konturu własnej podmiotowości, a przez to dbałość o postawę, albo może zwycięstwo idei, czy też wynika z rozbudzonej wiary. Jednostka przewycięża w sobie bezsens, pokonuje zewnętrzną krytykę naiwności, bezinteresowności i innych skłonności, uznawanych za zgubne.

Na straconych pozycjach istota ludzka mówi o nadziei w chaosie. Jeśli doświadcza cierpienia, to zostaje sprowadzona do sedna wyboru, między dobrem a złem. Odwołuje się do potęgi kosmosu, siły wyższej, prawdy niemieszczącej się w definicjach, niepojętego uniwersum sprawiedliwości lub sedna równowagi. Nadzieja zawarta w chaosie oznacza wiarę w niezależny porządek, harmonię, co dla niektórych może być tożsame z wiarą w kreację wszechświata, wyższą myśl, czy też ład charakterystyczny dla bytu utożsamianego z bogiem.

Innymi słowy, znajdując się na straconej pozycji w świecie społecznym istota ludzka zmienia trajektorię swojego myślenia i nadziei. Poszukuje uzasadnienia własnego działania – innej, silniej subiektywnej racjonalności, bo zmienia jej sens – racjonalność pojęta w specyficzny sposób ma nadal działać jak metody o pewnych regułach, czyli podobnie jak zwyczajnie racjonalne metody, tak jak racjonalność wywodząca się ze sfery porządku. Napotykać jednak często w tym względzie odwoływanie się do tego co niepoznane, nieudowodnione i do chaosu. Obecność chaosu kompletuje pozornie dwubiegunową potęgę idealnej równowagi wraz z porządkiem – odczuwalnie (brzmieniowo dukanowską) perfekcyjną niedoskonałość, zaś intuicyjnie harmonię.

Główna właściwość tej równowagi wyraża się w tym, że porządek i chaos są nierozłączne. Całość funkcjonuje jako tak zwany porządek wszechrzeczy. Tarcia między nimi: porządkiem i chaosem są motywem determinującym sposób postrzegania wszechświata, stanowiący łącznik między wieloma kulturami²⁶. To układ opozycji – przewidywalność kontra

²⁶ Ibidem, s. 10.

nieprzewidywalność. Uchwycenie reguł ujawniających momenty i miejsca występowania nieprzewidywalności współcześnie jedynie pozornie są symptomem erozji założenia chaosu. Z kolei założenie porządku daje tylko złudzenie możliwości nakreślenia swoistej mapy prakseologicznej. Newton poszukując systemu świata lub wszechświata zajmował się badaniem porządku – towarzyszyć mu musiało wrażenie kontaktu z uogólnionym łańcem. Chaos w większym stopniu wciąż pozostaje w obszarze poszukiwań i także dzięki temu jego tajemnica jest nadzieją. Skoro tak, powstaje pytanie czy chaos w ogóle istnieje, czy raczej ta nadzieja dotyczy niepoznanego porządku, do czego przekonywali filozofowie, głosiciele religii, a współcześnie wysuwają tę hipotezę sami matematycy. Powtarzają, że nie stworzono jeszcze narzędzia ani nie odkryto umysłu, który mógłby jednocześnie obejmować uwagę całokształt w najdrobniejszych szczegółach i potrafiłby w pełni rozumieć. Postępowanie oparte na metodzie chaosu zdaje się być ostatecznie potwierdzeniem deterministycznej wizji świata. Wtórując matematykom przyznajemy, że mamy ograniczoną percepcję, niewystarczające środki poznawcze i inne bariery, co sprawia, że nie jesteśmy w stanie dowieść, iż świat jest deterministyczny. I rozum, i język matematyki podpowiadają konsekwentnie, że fakt nie ogarniania całości, wiąże się nie tyle z chaosem, co z wrażeniem chaosu²⁷. Potrafimy niekiedy określić gdzie wystąpi chaos – odnajdywać go, przewidywać, wyznaczać, a nawet stwarzać, ale w sposób ograniczony, niewystarczający i niecałościowy. Rezultat podejmowanych działań podlega prawom dla nas znanym i nieznanym, przewidywalnym warunkom, lecz nie tylko, jeśli nawet w wystarczającym stopniu potrafimy go określić i przewidzieć nie wszystkie konsekwencje są dla nas uchwytne, do opanowania i do końca tego rezultatu nie poznamy. Nie posiadamy możliwości takiej kontroli i władzy.

Ta nieosiągalność jest progiem, dzielimy świat na poznawalny i niepoznawalny – porządek i chaos. W życiu człowiek dokonuje więc zrozumiałego wyboru, bo posługuje się ograniczonym ryzykiem, mając do czynienia z rozpoznaniem porządkiem. Natomiast odwołując się do nieznanego, niepojętego porządku – widzianego jako chaos – ryzyko ocenia jako największe.

Niemniej jednak nadzieja tych, którzy znajdują się na pozycji straconej, związana jest z użyteczną definicją chaosu: „stochastyczne zachowanie

²⁷ R. Duda, „Chaos” w języku matematyki, w: *Efekt motyla. Humanisci wobec teorii chaosu*, red. K. Bakula, D. Heck, Wrocław 2006, s. 19.

występujące w układzie deterministycznym”²⁸. Określenie stochastyczne oznacza świadomość, że także przypadek ma swoje prawa (a z greki *stochastikos* to „zręczny w dążeniu do celu”)²⁹.

Można wyodrębnić kilka przykładowych metod (występujących także jako mechanizmy) i technik walki niebrojnej na straconych pozycjach toczonej w oparciu o założenie *chaosu*.

• **Zmiana stanu początkowego – efekt motyla** – tłumaczy go krótkie stwierdzenie: „Niezwykle bliskie sobie warunki początkowe ostatecznie prowadzą do całkowicie niezależnych torów”³⁰. Tu uwaga zostaje zwrócona na najdrobniejsze detale aktywności i zdarzeń, które wydają się zupełnie bez znaczenia w toku spraw rządzących światem. Według Edwarda N. Lorenza, twórcy teorii efektu motyla, każdy, choćby najbardziej błahy drobiazg wpływa na tworzącą się nieustannie rzeczywistość. Zasada *wrażliwości na warunki początkowe* znana była już wcześniej w literaturze czy mądrościach ludowych – folklorze³¹. „W nauce jak w życiu: dobrze wiadomo, że łańcuch zdarzeń może mieć punkt krytyczny, który mógłby zwielokrotnić małe zmiany”³². Najdrobniejszy gest, słowo, wszystko ma znaczenie, wszystko zawiera w sobie potencjał przyczynowo-skutkowy. „Gdy 20 czerwca 1944 pułkownik Claus Schenk Graf von Stauffenberg w toalecie przygotowywał zapalniki do bomb, wezwał go adiutant, by jeszcze przed spotkaniem z Hitlerem zadzwonił do generała Fellgiebel, jednego ze spiskowców. Stauffenberg w pośpiechu przygotował tylko jeden zapalnik – siła wybuchu nie wystarczyła do zabicia Hitlera, ani niko go z dygnitarzy Rzeszy”³³. Takim detalem bywa także samowyzwalający się czysty przypadek, *motyl* rodzi się sam. „Widzieliśmy pomarańczową rewolucję na Ukrainie. O mały włos nie doszło by do niej, gdyby Juszczenko na kolacji ze swoimi trucicielami zjadł parę kęsów więcej. Nie wiemy jeszcze, jak blisko było rozwiązanie siłowe i czemu dokładnie do niego nie doszło, kto podjął decyzję i jak bardzo się wahał”³⁴. *Motyl* jest wszędzie i zawsze. Gdyby Anna Jarucka nie złożyła fałszywych zeznań

²⁸ I. Steward, op. cit., s. 23.

²⁹ R. Duda, op. cit., s. 16.

³⁰ I. Steward, op. cit., s. 134.

³¹ M. i M. Skwarowi, *Teoria chaosu w literaturze i literaturoznawstwie*, w: *Efekt...*, red. K. Bakuła, D. Heck, s. 117.

³² J. Gleick, *Chaos. Narodziny nowej nauki*, Poznań 1996, s. 32, w: *Ibidem*, s. 117.

³³ <http://www.pinezka.pl/pryzmat-archiwum/1088-chaos> [2.02.2009 r.].

³⁴ *Ibidem*.

wobec Włodzimierza Cimoszewicza Lech Kaczyński nie zostałby prezydentem i być może nie zginąłby w Smoleńsku³⁵.

• **Kropla draży skałę** – ta metoda oznacza działania o mikroskali, których pojedynczy akt nie ma mocy wywołania efektu, ale nie jest bez znaczenia jeśli powtarza się go do znudzenia, mnoży, nie przerywa, wprowadza w codzienność jako coś stałego, co w końcu daje oczekiwany rezultat. Tą metodą posługuje się organizacja Amnesty International. Ludzie z całego świata, jako członkowie tej grupy, piszą listy apelując o uwolnienie więźniów, tak zwanych *więźniów sumienia*, skazanych za poglądy. „Wierzimy, że taka metoda nacisku również może być skuteczna” – tymi słowami uczestnik (Rafał Burakowski) skomentował maraton pisanie listów w sprawach Amnesty, który zorganizowany był w Gorzowie Wielkopolskim. „Kropla draży skałę. Te listy są taką kroplą i mogą stać się rwącym potokiem, który prędzej czy później sprawi, że ta skała zostanie naruszona. Reżimy nie boją się siły militarnej, boją się opinii publicznej. Im donośniej będziemy mówić o łamaniu praw człowieka, tym większa jest nadzieja, że tym ludziom pomożemy ulżyć w ich losie” – tak podsumował to działanie, członek opozycji demokratycznej (Wiesław Suchogórski), który był internowany, a następnie uwolniony, jak sam twierdzi, dzięki naciskom opinii publicznej na władze PRL³⁶.

Przykładem stosowania tej metody, a może połączenia obydwu wymienionych wyżej metod, jest postać przywódczyni opozycji birmańskiej, laureatki pokojowej Nagrody Nobla, Aung San Suu Kyi. „Pani” jest „siłą bezsilnych”³⁷. Suu Kyi to córka generała Aung San, twórcy niepodległej Birmy. Wychowywała się w Indiach i Wielkiej Brytanii, gdzie ukończyła Oksford. Jej życie i kariera zawodowa mogły rozkwitać w Anglii, pracowała w Sekretariacie ONZ w Nowym Jorku, potem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bhutanu. Uznała jednak, że jest potrzebna w Birmie gdy nasiliły się wystąpienia przeciwko rządzącej wojskowej juncie. Opuściła Anglię, męża i stanęła po stronie manifestantów jako sekretarz generalny głównej partii opozycyjnej – Narodowej Ligi na rzecz Demokracji. Została zamknięta na sześć lat w areszcie domowym. Uwięziona i strzeżona w domu Aung San Suu Kyi nie mogła odebrać Nagrody Nobla

³⁵ <http://hadret.com/2010/06/07/efekt-motyła/> [12.07.2010 r.].

³⁶ <http://www.gorzow24.pl/news/5447/kropla-drazzy-skale.html> [14.07.2010 r.].

³⁷ <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,2767688.html> [15.13.2010 r.]; <http://www.3fala.art.pl/projekty.php?id=309&sub=ow> [15.13.2010 r.].

przyznanej jej w roku 1991. Choć mogłaby zrezygnować ze swej walki, powrócić do Anglii, odwiedzić chorego męża nie ustaje w utrzymywaniu swojej postawy. Birmańczycy mówią o Pani w sposób szczególny, choć miejsce społeczne kobiety sytuuje się tam niżej niż mężczyzny, mają do niej stosunek wyjątkowy: „– Tu panuje niesamowity wręcz lęk, ludzie boją się rozmawiać z cudzoziemcami, głośno krytykować władzę, a gdy nasilają się represje, chyba boją się nawet marzyć. Lecz kiedy generałowie lekko odkręcili śrubę i pozwolili Suu Kyi podchodzić do furki jej ogrodu, University Avenue wypełniał tłum ludzi; chcieli ją tylko zobaczyć, usłyszeć kilka słów. Związek Suu Kyi z Birmańczykami to czysta mistyka. [...] Chciałbym, by nadszedł czas, kiedy Suu Kyi zajmie w Birnie należne jej miejsce. Ale jednocześnie się tego boję. Choć polityka tak naznaczyła jej życie, nie jest politykiem. Nie umie kalkulować, zawierać chwilowych sojuszy. Gdy Birmańczycy mówią, że jest święta, doskonale ich rozumiem”³⁸.

• **Technika biernego oporu** (np. nieposłuszeństwo obywatelskie w demokracji), której przykładem stał się Martin Luther King. Gdyby Ghandi w swojej walce nie propagował tak dobitnie zasad moralności wówczas bierny opór, jaki odnajdujemy w postawach przyjmowanych przez niego, zaklasyfikować trzeba by do praktyk wywodzących się z założenia chaosu, a tak przypisać go należy do grona taktyków wychodzących z założenia porządku. Martin Luter King zdaje się mniej metodyczny w swym postępowaniu, balansuje między porządkiem a chaosem, poprawność normatywna zdaje się tu przede wszystkim mniej nachalna, bez ugruntowanej premedytacji, to wizerunek bliski charyzmatycznemu świętemu (jak u Ghandiego) jest znacznie bardziej rozcieńczony, zwykły, więc wypada zaryzykować stwierdzenie, że w tym przypadku nadzieja góruje nad pragmatyzmem³⁹.

Użycie siły fizycznej, przemocy może mieć mniejszą wartość w walce niż sprzeciw polegający na zaniechaniu danej aktywności, czyn o postaci powstrzymania się, rezygnacji, wyrzeczeniu się czegoś potrzebnego lub nawet niezbędnego do swobodnego funkcjonowania. Źródeł takiej postawy można doszukiwać się w religiach, bądź to chrześcijańskiej, rewidującej sensowność pierwotnej reakcji przemocy na przemoc, bądź w indyjskich,

³⁸ <http://www.3fala.art.pl/projekty.php?id=309&sub=ow> [15.13.2010 r.].

³⁹ Jednakże M. Luter King wzorował się w postępowaniu na Ghandim, ci, którzy uznają, że w związku z tym działał w oparciu o porządek też będą mieli rację.

które łączy zasada niewyrządzania sobie wzajemnie krzywdy. Z tych ostatnich czerpał właśnie Mahatma Gandhi, słynący z mocy wpływu, potrafiący wygrywać za pomocą tej techniki. Wydaje się zatem nieprawdą jakoby miał być to sposób działania ludzi słabych, ale raczej tych, którzy tylko znajdują się na słabych, a czasem wręcz straconych pozycjach. Doskonale to potwierdza walka, jaką stoczył Martin Luther King. Formą biernego oporu jest tak zwane nieposłuszeństwo obywatelskie, jak niepłacenie podatków, nieuczestniczenie w wyborach, strajki w pracy. Innego rodzaju biernym oporem nazywamy zachowania typowo protestacyjne – przywiązanie się do drzewa w dolinie Rospudy żeby bronić wartościowych terenów ekologicznych, czy inne, tradycyjne demonstracje. Obecnie chyba najczęściej zaobserwować można stosowanie tej techniki przez formacje ekologiczne, z których najpopularniejszą zdaje się być, już od dawna sformalizowana i medialnie znana na całym świecie organizacja Greenpeace.

- **Doprowadzenie/zgoda na okaleczenie/śmierć** – działanie silnie autodestrukcyjne nie jako ucieczka, lecz ostateczna faza biernego oporu.

Bardziej drastyczna aktywność autodestrukcyjna, polegająca zwykle na zaniechaniu którejś z podstawowych aktywności, na przykład jedzenia. Ostra postać biernego oporu czynić może z przeciwników przestępców, którzy pozwolili na czyjąś krzywdę, są odpowiedzialni za szkody, jakie poniósł człowiek stawiający bierny opór, więc w domyśle – walczący ze słabszej pozycji. Ilustrują tę sytuację wydarzenia lat osiemdziesiątych w Wielkiej Brytanii, gdy republikanie z Irlandii Północnej wszczęli głódówkę, żądając spełnienia postawionych żądań. Reprezentowany przez Margaret Thatcher rząd brytyjski nie ugiął się, nawet gdy więźniowie zaczęli umierać, aż do końca. Taki wynik rozwoju sytuacji doprowadził do rozstrzygnięć zbrojnych.

- **Wartość krytyczna układu** – *spazmy chaosu* – „Wydaje się także, że nieuporządkowanie może powstać nagle nawet w układzie, na który nie mają wpływu zewnętrzne zaburzenia, na przykład w wyniku niefortunnego sprzężenia jego własnych cykli wewnętrznych. Stwierdzili to uczeni japońscy, pracując nad komutatorami do nadprzewodników, a także odwołano się do tego zjawiska, aby wyjaśnić dwa niezwykle *pady*, jakie ostatnio zdarzyły się w sieciach informatycznych (sieć komputerowa TRW w Europie i sieć procesorów równoległych Xerox). Niektórzy badacze wywnioskowali z tego, że wielkie sieci komputerowe, jakimi dysponuje amerykański Departament Obrony czy giełda na Wall Street, będą

zawsze narażone na nieprzewidywalne *spazmy chaosu*⁴⁰. Podsumowując, jak wskazują autorzy *Wirującego zwierciadła*, książki rozpowszechniającej ten aspekt tematyczny, chaos pojawia się tam, gdzie układ osiąga wartość krytyczną⁴¹.

Internet wydaje się znakomitą przestrzenią do walki dla jednostek na straconych pozycjach. Obciążanie sieci internetowej, czy to ilością użytkowników, czy też danych grozi przekroczeniem wartości krytycznej. Internauci, którzy celowo wywołują osiągnięcie tej wartości wszczynają walkę przypominającą działania zbrojne, tyle że bez środków bojowych. Trudno niekiedy rozgraniczyć kiedy taka aktywność ma charakter zbrojny, klawiatura komputera posłużyć może nawet jako aktywator błędu w elektrowni jądrowej. Nawet jeśli chodziło tylko o nastraszenie załogi elektrowni, a realność problemu okazała się zaskoczeniem, czy wówczas liczy się intencja? Chaos nie daje gwarancji co do efektu. Atak elektroniczny na centralę telefoniczną może wywołać awarię w szpitalu, karetka pogotowia może nie dojechać na czas, wskutek czego umrą ludzie. Oblicze chaosu poznajemy gdy skutek się dokona, nie dowiemy się tego najpierw z teorii, wszystko stanie się dopiero w praktyce. Natomiast istnieje konkretne zamierzenie, uogólnione i nadzieje z nim związane. Klasycznym przykładem jest atak komputerowy typu **DoS** (*Denial of Service* – odmowa usługi). Polega zwykle na celowym przeciążeniu aplikacji serwującej dane bądź obsługującej klientów. Atak na system komputerowy lub usługę sieciową w celu uniemożliwienia działania. Gdy ze stu tysięcy komputerów w jednym czasie zostanie wysłany e-mail do jednego odbiorcy to spowoduje to blokadę w tym konkretnym komputerze. Sieć choć nie zwykle obszerna ma charakter ograniczony – skończoną ilość połączeń, odbiorców. Atak „DoS oznacza zwykle zalewanie sieci (ang. *flooding*) nadmiarową ilością danych mających na celu wysycenie dostępnego pasma, którym dysponuje atakowany host. Niemożliwe staje się wtedy osiągnięcie go, mimo że usługi pracujące na nim są gotowe do przyjmowania połączeń”⁴². To czynność narażająca układ na pojawienie się chaosu, który uderzy w pewne zasoby, spowoduje określone, lecz nie całkiem przewidywalne szkody i prawdopodobnie realne straty. Ataki hakerskie na Pentagon zdarzają się niemal codziennie⁴³.

⁴⁰ J. P. Lentin, *Myszę więc się myślę*, Warszawa 1996, s. 238–239.

⁴¹ Ibidem, s. 239.

⁴² <http://pl.wikipedia.org/wiki/DoS> [6.08.2010 r.].

⁴³ http://hacking.pl/pl/news-6780-Udany_atak_hakerski_na_Pentagon.html [8.06.2010 r.].

Poza przestrzenią sieciową, charakteryzującą się potencjalnie doskonałą spójnością pracy swoich elementów, podobne prawidłowości mogą dotyczyć możliwości psychicznych, percepcyjnych, sprawnościowych, wytrzymałościowych grup i osób, organizacji i firm. Złożenie zamówienia nieznacznie przekraczającego możliwości firmy usługowej nie doprowadzi do jej upadku, ale wywoła zamieszanie, w wyniku którego zajść mogą sytuacje wymykające się spod kontroli (złe przeliczenie wartości towaru, błąd w realizacji zamówienia, podatność na manipulacje ze strony osób trzecich, konflikty międzyosobowe, wypadki itp.). Prowokowanie wystąpienia wartości krytycznej zbliżone jest formą bardziej do aktu sabotażu niż do demonstracji. Mimo, że środkiem sprawczym pozostaje chaos, to psucie, psocenie się łudząco przypomina walkę opartą na założeniu porządku i daje się interpretować także według tej kategorii.

W świecie polityki, poza przestrzenią sieciową, zbliżanie się do wartości krytycznej może dotyczyć sfery informacyjnej, na przykład nadmiaru informacji, zwielokrotniania zachowań, warunków potęgowania zagrożenia, mnożenia nacisków opinii publicznej, prozaicznej komplikacji harmonogramu dnia, szybkości i ilości zadawanych pytań itp. Wówczas pojawia się zagrożenie przekroczenia progu bezpieczeństwa emocjonalnego, wydolności pamięci, całokształtu lub aspektu kondycji osobistej albo wystąpienia innej niesubordynacji – na takie sytuacje narażeni są politycy i głównie dlatego tak chętnie, zrećnie i bezkompromisowo starają się ich unikać.

Prócz adresowania nadziei w kierunku chaosu najpewniej istnieją także sposobności preparowania warunków chaosu, mogą to być na przykład:

- **mieszanie wpływów** – celowe wywoływanie wichrowatości socjotechnicznej poprzez dodawanie wątków, prezentację różnorodnych informacji, wskazywanie różnych grup odniesienia, przedstawianie wyników podważających i modyfikujących społeczny dowód słuszności. Cel uogólniony: generowanie wątpliwości, chaosu w głowach;
- **nieprzewidywalność zachowań** – wprowadzanie nieuzasadnionych czynów, nielogicznych następstw, nieobliczalnej kolejności, osiąganie nieznaności dalszego kroku. Ogólnie: prowadzenie do niezrozumienia sytuacji;
- **indywidualność** – pozornie zdaje się pokrewna nieprzewidywalności, ale jest pojęciem nieporównanie bogatszym. Jak tłumaczy M. K. Mlicki, chroni ona przed oddziaływaniami zewnętrznymi, pozwala nie podda-

wać się standardom, prawidłowościom odnotowywanym w obszarze socjologii⁴⁴;

- **mnożenie złożoności działania** – tak by właściwe działanie było trudne do wychwycenia;
- **nasermatyzm**⁴⁵ – celowa bylejakość postępowania, która jest trudna do prześledzenia i uzasadnienia, ale w praktyce może kończyć się osiągnięciem niepowtarzalnego efektu o doskonałej jakości.

Odejście od reguł porządku i metod działania wynikających z niego może być traktowane jako odwrócenie się od szeroko pojętej zasady prakseologicznej, ale też pojmuje się je na kształt alternatywy. Harmonijnie ząbajające się praktyki oparte na założeniu porządku i chaosu – uwzględniające zarówno zasadę, jak i alternatywę prakseologiczną – wnoszą nową jakość w zarządzaniu działaniem, równowagę między podejściem racjonalnym, kontrolowanym a spontanicznym, bardziej energetycznym i intuicyjnym. Czynniki ludzki, stygmatyzowany jako defekt w strumieniu rzeczywistości, ekwiwalent błędności, dowód niedoskonałości, zyskuje nowe miano, staje się impulsem wypełniającym lukę ingerencji w przypadek. Człowiek przekształca swój pragmatyzm w otwartość i podatność na żywą, pulsującą codziennością, *falującą* rzeczywistość, której jest częścią. W takim podejściu zmiana zyskuje nawet wartość priorytetową wobec celu, a jednostka nabywa łatwości modyfikowania własnych właściwości – woli, myśli, emocji, zdolności, zamierzeń. Życie istoty ludzkiej ogarniającej złożoność i autentycznie nadążającej za dynamiką tak wyobrażonego funkcjonowania świata to twór elastyczny. Uświadomiony i realizowany z zaangażowaniem w autonomię określany bywa jako „*podróż bohatera*” – proces zmiany siebie samego, by pokonać problemy kryzysowe, zmiany rynkowe, czy inne problemy⁴⁶. Taka postawa przypominać może taoistyczną, lecz wydaje się od niej silniej kreatywna.

⁴⁴ M. K. Mlicki, *Socjotechnika. Założenia etyczne i prakseologiczne*, Wrocław 1986, s. 109–125.

⁴⁵ <http://www.sjp.pl/co/nasermater> [6.06.2010 r.] Słowo pochodzi od ukraińskiego (występującego też na Kaszubach) przekleństwa *nasermater* (odpowiednik *cholera*, lecz mającego związek z matką, więc silniej grubiańskiego); spotykamy wyraz: nasermatyzm w znaczeniu bylejakości (używa się je także w wikliniarstwie, to niedokładny, przypadkowy splot, który daje bardzo ciekawy efekt, a przy tym silną i niepowtarzalną strukturę), nasermatyzm najogólniej oznacza postawę, postępowanie byle jak.

⁴⁶ <http://prnews.pl/marek-skala/podroz-bohatera-przez-czas-kryzysu-47847.html> [3.06.2010 r.].

Newton poszukiwał systemu wszystkiego, jednakże człowiek naprawdę nie radzi sobie z ujęciem całości. Wyszczególnione dwa podejścia, jedno wywodzące się z założenia porządku, drugie oparte na założeniu chaosu, pojmowane jako spójne i współistniejące poddaje się ocenie i porównaniu, nie tylko dla wyboru strategii, ale też dla samych odkryć. Zasadnicza różnica w skuteczności na bazie porządku i chaosu polega na oznaczeniu w czasie i identyfikacji efektu.

Chaos wyróżnia nieuchwytność momentu, trudność przewidzenia zdarzeń w czasie i samej ich postaci. Zaufanie istoty ludzkiej dotyczy tutaj dokładnie energii, którą imputuje się w konkretny wymiar z nadzieją na nieznanne, lecz odpowiadające jej walencji rezultaty. Testowanie hipotez z zakresu objętego założeniem chaosu, w zdecydowanej większości przypadków, niejako z definicji, wykracza poza warunki laboratoryjne. Siła banału polega na tym, że wyniki i dowody przynosi życie. Mimo to, poszukiwania na gruncie naukowym nadal trwają i przynoszą na pewno cenne rezultaty. Tylko nie znamy odpowiedzi czy te wnioski są słuszne albo w jakim sensie miałyby być wystarczające?

Ostatecznie nie da się zaprzeczyć, że nawet w najśmielszych poczynaniach badawczych znacząco ogranicza nas obiektywnie i subiektywnie: proceduralne, rygorystyczne podejście do eksperymentu, a najbardziej samo posiadanie wiedzy (która jeszcze dodatkowo implikuje problemy moralne), związany z nią lub opierający się jej pewien konserwatyzm myślenia oraz oczywiście troska o bezpieczeństwo.

Summary

It does not always suffice to learn about natural law, the principles of social order, human behavior and an efficient course of action to make it through, to reach one's objective, or change the reality. Being on a hiding to nothing, human beings sometimes change their line of thinking, and primarily that of hope. They discover the new realms of unarmed struggle, a certain kind of a praxiological alternative. If order lets them down, they can always turn to chaos (as understood by the humanities) to observe that certain laws govern accidents. Chaos presents us with a somewhat different variety of efficiency, yet we are able to determine particular methods of behavior even under such circumstances. Efficiency directives derived both from the assumption of order and that of chaos are applicable on a global scale, therefore, they are considered universal in the social world. It seems interesting to identify the mechanisms and methods of acting in an unarmed struggle, particularly those not derived from order. Such knowledge may even become valuable.